



5-cio letnia Bianka w marcu 2017 roku, już trzeci raz z rzędu uczyła się narciarstwa zjazdowego, ściśle według „**Sitnusiowego Schematu Szkolenia**” pod okiem swego taty, instruktora PZN Krzysztofa Szymury. Niestety, tak jak zawsze żadnego dyplomu czy znaczka grupy zaawansowania nie zdobyła, bowiem uczyła się indywidualnie, a nie w Licencjonowanej Szkole Narciarskiej SITN PZN- D.

Problem ten dotyczy setek, a może i tysięcy małych narciarzy zjazdowców z Dolnego Śląska (gdzie nie ma ani jednej takiej Szkoły), ale i innych regionów kraju. Rodzice tych dzieci musieliby mieć sporo czasu i pieniędzy aby jeździć z dziećmi do odległych o kilkaset kilometrów takich szkół.

Z problemem tym zetknąłem się w marcu 2017 r. na stoku Winterpol Biały Jar w Karpaczu obserwując z humorem

prowadzone przez mego wnuka Krzysia szkolenie swej córeczki, która mimo częstego deszczu i braku słońca bardzo dzielnie ćwiczyła.

Tam właśnie podchodzili do nas rodzice innych dzieci z zapytaniem czy mogłyby i one dołączyć do Bianki.

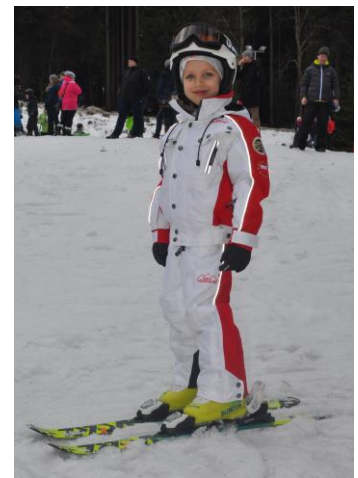
Z przyjemnością wyrażaliśmy zgodę na taką społeczną pomoc. Przy okazji informowaliśmy o Szkołach Narciarskich D - SITN PZN i prowadzonej w nich Sitnusiowej akcji, ale gdy mówiliśmy, że takie szkoły są w Beskidach i Tatrach, to tylko się uśmiechali, mówiąc: za daleko i za drogo.

Wtedy przypomniałem sobie współtwórcę Stowarzyszenia Instruktorów i Trenerów Narciarstwa PZN - magistra trzech fakultetów sztuk pięknych, wychowania fizycznego i mgr inż. Politechniki, nieżyjącego od ponad 12 lat, honorowego członka SITN PZN Kazimierza Masłowskiego, który często mówił: *"Aby coś udało się zorganizować i odnieść sukces, to trzeba działać śmiało, z rozmachem, ale też społecznie i wciągając do pracy wielu ludzi"*.

Tak też powinien być zorganizowany program Sitnusiowy. Doceniając ten ambitny, wszechstronny **Program Szkolenia Dzieci w Narciarstwie Zjazdowym** zawarty w pięknie wydany podręczniku nie sposób jednak stwierdzić, że nie może on ograniczać się jedynie do Szkół Narciarskich D. Program powinien nabrać większego rozmachu, trzeba przyciągnąć do jego realizacji wszystkich chętnych instruktorów i wykładowców. Oni to, po wielu kursach, szkoleniach, unifikacjach, z uprawnieniami IVSI oraz ISIA, długoletnim doświadczeniu, z dyplomami wyższych uczelni, w tym AWF z powodzeniem mogą też uczestniczyć w Sitnusiowym Programie.

To właśnie dzięki nim na stokach polskich gór tysiące dzieci świetnie dziś jeżdżą na nartach. Stawianie jednak warunków, że tylko po zaliczeniu Kursu Sitnusiowego potwierdzonego stosownym certyfikatem Szkoły Narciarskiej instruktorzy mogą brać udział w tej pięknej akcji jest nieporozumieniem. Nie neguję absolutnie doksztalcania, ale w tym wypadku instruktorów chętnych do przyłączenia się do tego programu zobligowałbym jedynie do nabycia Programu Szkolenia Narciarskiego Dzieci SITN PZN. Myślę, że władze naszego Stowarzyszenia przemyślą sprawę i rozszerzą akcję.

Moim skromnym zdaniem instruktorzy PZN mający aktualne uprawnienia, ale działający w górach poza Szkołami Narciarskimi powinni być włączeni w szeroką Sitnusiową Akcję. Nie widzę przeszkód aby posiadali uprawnienia szkolenia i egzaminowania dzieci na kolejne stopnie zaawansowania w jeździe na nartach, dokonywania wpisu do Indeksu Szkoleń, które można by nabyć łącznie z odznaką u instruktora na stoku.



Tak pomyślany Sitnusiowy Program nie odbierze z pewnością klientów Szkołom Narciarskim, nie przyniesie też ujmy jego twórcom, wręcz przeciwnie zwiększy zasięg i zainteresowanie tą akcją. Przecież to wszystko ma być również i zabawą ,nie bawmy się więc w coraz to nowe kursy bo najważniejsze jest to ile dzieci nauczymy poprawnie i bezpiecznie jeździć na nartach.

***Andrzej Szymura.***

Fotografie:

Nr.1 Krzysztof Szymura z córeczką Bianką w Karpaczu marzec 2017 r. Fot. Aleksandra Jacenty.

Nr.2. Bianka Szymura. Fot. Krzysztof Szymura